

Jak ukradziono pojęcie „antysemityzm”?

5 listopada 2023

W związku z trwającym ludobójstwem w Strefie Gazy, miliony ludzi na całym świecie solidaryzuje się z mordowanymi Palestyńczykami. Po przeciwnej stronie mamy rzesze bezdusznych hipokrytów, którzy utożsamiają się z brutalnym agresorem. Zdumiewające, ilu przy tej okazji wyłoniło się w Polsce ignorantów, z prezydentami JudeoPolonii i WarszAwii na czele. Niedouczone towarzystwo najwyraźniej nie rozumie istotnej w tym konflikcie kwestii: kim są prawdziwi Semici, a kim osadnicy tzw. państwa Izrael.



Antysyjonistyczna i antyizraelska manifestacja ortodoksyjnych Żydów w Montrealu (Quebec, Kanada) solidaryzujących się z Palestyńczykami

Zwolennicy ludobójców wyrażają swoje oburzenie wobec osób solidaryzujących się z Palestyńczykami, nazywając ich często 'antysemitami'. Tymczasem podstawowa encyklopedyczna definicja określająca ludy semickie, wyraźnie wskazuje, że zaliczają się do nich nie tylko Żydzi (jak myśli niedouczona większość), ale także Arabowie (których jest zdecydowanie najwięcej), Asyryjczycy, a nawet część Etiopczyków.

A zatem, Palestyńczycy będący Arabami, to najprawdziwsi SEMICI. Dlatego nie może być antysemitą ten, kto wyraża swoją solidarność z palestyńskim narodem atakowanym przez izraelskie siły zbrojne. Co więcej, wielu osadników tzw. państwa Izrael, nie są nawet Semitami. To są przede wszystkim syjoniści, najczęściej z chazarskimi korzeniami, którzy przybyli do Palestyny i ukradli ziemię jej prawowitym mieszkańcom – Semitom. Jeśli więc ktoś krytykuje, a nawet pomstuje na izraelskie siły zbrojne mordujące Palestyńczyków, nie jest antysemitą, tylko jest antysyjonistą. A to robi wielką różnicę.

Tymczasem polskojęzyczny establishment zlinczował obywatelkę Norwegii, oskarżając ją o... antysemityzm. Chodzi o niesłuszną i perfidną nagonkę, jaka spadła na studentkę medycyny, która wzięła udział w warszawskiej manifestacji wyrażającej solidarność z Palestyńczykami. Kobieta niosła ze sobą transparent z napisem „keep the world clean” („utrzymaj świat w czystości”) oraz narysowanym koszem na śmieci z symboliczną flagą Izraela w środku.

Polskojęzyczne media, z „Gazetą Wyborczą” na czele, rozpętały istną burzę, atakując młodą Norweżkę ze wszystkich stron. Z kolei „Otwarta Rzeczpospolita – Stowarzyszenie Przeciw Antysemityzmowi i Ksenofobii” obwieściło szumnie na swojej stronie: „Petycja oburzonych za antysemicki transparent studentki z Norwegii. Jej uczelnia oraz prokuratura zapowiadają kroki po wiecu w Warszawie”.

Do sprawy odniósł się sam ambasador Izraela Yacov Livne, podkreślając, że władze Warszawy powinny zapobiegać przejawom „tak otwartego antysemityzmu”. Posłuszny prezydent stolicy Rafał Trzaskowski potępił więc takie zachowania i wskazał, że „każdy, kto się ich dopuszcza, powinien ponieść konsekwencje prawne”. Po czym dodał, że w Warszawie nie może być miejsca na antysemityzm.

Na wszelki wypadek oświadczenie w tej sprawie wydała też

Kancelaria Prezydenta Andrzeja Dudy, obwieszczaając: „nigdy nie możemy się zgodzić na jakiegokolwiek przejawy antysemityzmu w żadnej formie i wszelkie jego oznaki budzą nasze głębokie oburzenie”.

Żeby uzmysłowić absurd całej sytuacji, odsyłam do nagrań i fotografii, dokumentujących antysyjonistyczne manifestacje ortodoksyjnych Żydów z różnych krajów, którzy nie uznają tzw. państwa Izrael. Oto bowiem, wielu pobożnych Żydów nie tylko solidaryzuje się z Palestyńczykami, organizując liczne protesty w ich obronę, ale wręcz potępiają oni izraelskie siły zbrojne i domagają się likwidacji izraelskiego tworu państwowego. Co więcej, za każdym razem mają transparenty z antyizraelskimi hasłami, a czasem nawet palą izraelskie flagi.

NIKT kto solidaryzuje się z doświadczonymi wojną Palestyńczykami czy też Syryjczykami, Irakijczykami i Etiopczykami, w myśl zdrowego rozsądku nie ma prawa być nazywany antysemitą, bo wszystkie wspomniane narody, to ludy semickie.

Tymczasem zaglądam na Wikipedię i czytam: „antysemityzm – postawa niechęci, wrogości wobec Żydów i osób pochodzenia żydowskiego wynikająca z różnego rodzaju uprzedzeń; prześladowania i dyskryminacja Żydów jako grupy wyznaniowej, etnicznej lub rasowej oraz poglądy uzasadniające takie działania. Zwana także żydożerstwem, jest przeciwieństwem filosemityzmu. [...] Wbrew nazwie, która mogłaby wskazywać uprzedzenie do wszystkich ludów pochodzenia semickiego, antysemityzm używany jest wyłącznie jako określenie wrogości do Żydów”.

Czyż to nie oznacza, że pojęcie „antysemityzm” zostało ukradzione? A skoro „antysemityzm” jest przeciwieństwem „filosemityzmu”, to jak zatem określić osoby uprzedzone do Żydów, a jednocześnie miłujące Arabów? I odwrotnie, jak określić osoby kochające Żydów i nienawidzące Arabów?

To jeszcze nic. Zauważyłam bowiem większy paradoks. Wygląda na to, że pojęcie „antysemityzm” ukradziono już nawet niektórym Żydom, a konkretnie ortodoksom nieuznającym tzw. państwa Izrael. Bo teraz według establishmentu „antysemitą” zostaje ten, kto pogardza izraelską flagą.

Wyjaśniam zatem: biały prostokąt z dwoma poziomymi niebieskimi pasami i umieszczoną na środku niebieską gwiazdą Dawida, to flaga ruchu syjonistycznego przyjęta w 1891 roku, a od 1948 roku flaga tzw. państwa Izrael. Właśnie tę flagę depczą i palą na swoich manifestacjach ortodoksyjni Żydzi, którzy optują za tym, by obalić syjonistyczny Izrael, gdyż ich zdaniem państwo to jest nielegalne i zbrodnicze. Czy oni też są „antysemitami”?

Autorstwo: Agnieszka Piwar

Zdjęcie: [Heri Rakotomalala](#) (CC BY-NC-ND 2.0)

Źródło: [Piwar.info](#)